

Punkt zaczepienia

Wywrócenie do góry nogami świata przez niektórych naszych rodaków stało się faktem. Zapatrzeni w „postępowe” modele myślenia doprowadziło do kierowania Polaków w stronę laicyzmu i oderwania od wartości, które dotychczas uważaliśmy za fundamentalne. Bo jakże inaczej można rozumieć warunki pracy, jakie stawiają chociażby niektórzy pracodawcy przed swoimi podwładnymi...

Jakkolwiek era pracy „od 8 do 15” była skazana od początku na stracenie, to jednak pozostałe warunki pracy trudno nam ogarnąć. Chcący iść z duchem czasu pracodawcy przełamują nie tylko większość stereotypów. Zapatrzeni w „zachodni wiatr przemian”, oraz pragnąc uzyskać jeszcze lepsze wyniki finansowe, zmuszają swoich podwładnych do pracy, w coraz to bardziej uwłaczających ludzkiej godności warunkach. Stawiają przed nimi alternatywę utraty pracy, lub podporządkowanie się ich wymaganiom. Pracownicy wręcz zmuszani są do wyrzekania się wartości, którymi żyją od lat.

Jakież było zaskoczenie pracodawcy, kiedy podczas rozmowy kwalifikacyjnej powiedziałem, że nie wyobrażam sobie mojej pracy w święta. Część osób, z którymi później rozmawiałem, poparło mnie, jednak część do dzisiaj nie potrafi zrozu-

mieć, jak mogłem się w ten sposób zachować! Podkreślają przy tym, że mogłem się zgodzić na te warunki, „byleby się tylko zaczepić”.

Czym jednak jest ów „punkt zaczepienia”? W moich oczach zawsze stać za nim będzie wyjątkowe zakłamanie, wyrachowanie i dwulicowość. Daje mi on również obraz tymczasowej posadki, „załatwionej” dzięki przyjacielskim „znajomościom”. „Zaczepienie” jest więc nade wszystko zaprzeczeniem chrześcijańskiego świadectwa.

A jak wygląda współczesne chrześcijańskie świadectwo? Bez wątpienia wymaga od nas jasnych deklaracji, mówienia „tak” lub „nie”. Koniecznym jest tutaj podkreślenie, że wytrwanie w świadectwie nie jest możliwe bez Boga. Tylko zawierzenie Opatrzności da nam bowiem siłę do tego, by pragnąć Dobra. Jedynie Chrystus, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, umocni zawsze nasze dążenia ku lepszemu.

Przed światem chrześcijanin musi być człowiekiem wyrazistym. Opinie o dwu-

licowości ludzi Kościoła możemy niszczyć jedynie naszym jasnym świadectwem. Oczywiście, nasze prawe postępowanie może nas czasem „zaboleć”. Osobiście niejednokrotnie wspomniałem tamtą rozmowę zastygając się, „co by było gdyby”... Jednak nie żałuję tego, co zrobiłem...

„Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną. Kij Twój i Twoja laska są tym, co mnie pociesza.” (Ps 23, 4)



Polska, która od ponad tysiąca lat deklaruje swoją przynależność do chrześcijańskiej rodziny, staje dzisiaj przed nowymi wyzwaniem. Ludzie, którzy szukają Prawdy, domagają się od nas odpowiedzi licząc na naszą dojrzałość i rozsądek. Chcą naszego chrześcijańskiego świadectwa, wygrywającego m.in. z pospolitym myśleniem o konsumpcji.

BARTŁOMIEJ KAZUBSKI

W poszukiwaniu własnej tożsamości

Jak rozumiesz straty?

Życie kreśli nam różnorodność doznań. Bywa, że rozpadają się nasze związki z innymi ludźmi, odchodzą nasi bliscy, tracimy pracę. Wszystko to może wywoływać w nas poczucie osamotnienia, braku miłości. Możemy czuć się bezbronni, być pełni obaw i wątpliwości, złości, smutku i niepokoju.



Możemy nauczyć się uwalniać od takich odczuć. Stanie się to z chwilą, gdy zaczniemy uznawać je za rzecz normalną i przejściową. Gdy uświadomimy sobie, że przetaczają się przez życie naturalnym biegiem, ale przecież my trwamy dalej. Poniesione zaś straty zostają wkomponowane

w nasze życie. Strata oznacza **zmianę**, a **zmiana wymaga** przystosowania się i akceptacji. Decyzja, która przynosi tylko ból – jest złą decyzją. Z drugiej jednak strony, naszemu rozwojowi dość często towarzyszy cierpienie. Powinno nas jednak stać na to, by żyć i rozwijać się dzięki temu doświadczeniu, bo czyni nas ono lepszymi, zdrowszymi i jest przecież zapowiedzią szczęśliwej przyszłości.

ANNA KRAMARCZYK